


PARADOKS

 Dziękuję, bracie. Dziękuję. Pochylmy teraz nasze głowy do słów modlitwy. I kiedy nasze głowy są pochylone, zastanawiam się, ilu chciałoby być wspomnianych w modlitwie, po prostu daj znać, podnosząc rękę.

² Nasz Niebiański Ojcze, pokornie przychodzimy do Ciebie, Panie, wyznając, że nie jesteśmy godni przyjść. Ale ponieważ Jezus przygotował dla nas drogę i zapłacił cenę, dlatego możemy odważnie przyjść, do Tronu łaski, w czasie potrzeby. A teraz, Panie, gdy jesteśmy tutaj, aby przedstawić Ewangelię, niewysłowione bogactwa Chrystusa, potrzebujemy Cię, Panie.

³ I może jest tutaj ktoś, Ojcze, kto tu siedzi, kogo Ty w szczególny sposób próbujesz przygotować, abyś mógł ich posłać gdzieś na wielką misję, którą zaplanowałeś. Modlę się, Ojcze, aby tak się stało, aby tego wieczora wypełnił się Twój cel. I pomóż nam, kiedy oddajemy się Tobie do służby.

⁴ Ty widziałeś wszystkie ręce i patrzysz jeszcze na te, które są w górze. Ty wiesz, jakie są potrzeby. I modlę się, abyś je zaspokoił, Ojcze. Ofiaruję moją modlitwę wraz z ich modlitwą oraz ich pragnienia razem z moimi, na złotym Ołtarzu, gdzie leży nasza ofiara dzisiaj wieczorem. W Imieniu Pana Jezusa modlimy się, żebyś łamał dla nas Chleb Życia z Twojego Słowa. Amen.

Możecie usiąść.

⁵ Przepraszam za małe spóźnienie, ale zrozumiałem, że dziś wieczorem było po prostu trochę późno, to nabożeństwo trochę się opóźniło. Nadrobimy to i wyjdziemy stąd tak szybko, jak to możliwe. Teraz chcemy podejść do Słowa, dziś wieczorem, ze wszystkim, co jest w nas.

⁶ Wiem, że tu jesteście, wy, niektórzy z tych fajnych śpiewaków, którzy... Mel Johnson, o którym wiem, że tu jest. Poprosiłem go, aby zaśpiewał dla nas tę pieśń, która po prostu nie może mi wyjść z głowy. Ciągłe ją nuce, o tym, że: „łzy spływają w dół”. Ja to lubię. I myślę, że on będzie dla nas śpiewał na śniadaniu Mężów Biznesu, czy gdzieś indziej.

⁷ Jim, chcę, żebyś upewnił się i zdobył to dla mnie. A jeśli masz małą kasetę, nagraj to specjalnie dla mnie, żeby moje dzieci mogły tego posłuchać. Kiedy mam trochę doła, ja—ja—ja słysze to, to sprawia, że czuję się dobrze, słysząc dobry śpiew. A, Billy, chodzę tam do biura, a on ciągle ma taśmy ze śpiewem, lecą cały czas i myślę, że to mu trochę pomaga.

⁸ Wiesz, w pieśniach jest coś, co ma w sobie moc. Wszyscy o tym wiemy. My jesteśmy—jesteśmy tego świadomi. Widzicie? To jest, spójrzcie na armię, kiedy śpiewają pieśni i grają muzykę.

Czy wiesz, że podejście do wojny, w armii Bożej, odbywa się najpierw przez muzykę? Śpiewacy szli przed arką, radując się i śpiewając; potem nadchodziła arka; a potem bitwa. Tak jest. Więc, to jest właściwe podejście.

⁹ I właśnie dlatego przychodzimy na nabożeństwo wieczorem. Co my robimy? Śpiewamy hymny Pana; a potem Arka, Słowo, czytamy Słowo; a potem bitwa, potem jesteśmy—jesteśmy w niej. Więc dzisiaj wieczorem powiewają wielkie sztandary; Imię Jezusa Chrystusa, niech Pan Bóg będzie wywyższony, a nieprzyjaciel zostanie zmuszony do ucieczki.

¹⁰ I, Boże, odnieś dziś zwycięstwo i zbaw dusze, uzdrów chorych i cierpiących; aby ci, którzy są znużeni i przygnębieni, podnieśli swoje głowy i radowali się, odbierz wielką chwałę dla Siebie. Boviem prosimy o to w Imieniu Pana Jezusa.

¹¹ Pragnę, żebyście dzisiaj wieczorem otworzyli ze mną, jeżeli macie swoją Biblię, a czasami ludzie po prostu zaznaczają mały tekst, o którym mówią usługujący. Kiedyś mogłem myśleć o nich szybko, nawet ich nie zapisując. Ale po tym, jak kilka miesięcy temu skończyłem dwadzieścia pięć lat, mam na myśli drugi raz, więc trochę trudniej mi to zapamiętać. Noszę wiele blizn po bitwach. A kiedy się starzejemy, po prostu nie myślimy już tak jak kiedyś, a ja mam. . . Kiedy patrzę na Pismo i widzę, wtedy pamiętam, jaki jest tekst.

¹² Otwórzmy Księgę Jozuego, 10 rozdział, zacznijmy czytać od 12 wiersza.

Wtedy Jozue przemówił do PANA, w dniu, w którym PAN wydał Amorytów przed dzieci Izraela, i powiedział na oczach Izraela: Słońce, stój cicho nad Gibeonem; i . . . Księżycu, nad doliną Ajalon.

I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, dopóki ludzie nie zemścili się na swoich nieprzyjaciolach. Czy nie jest to zapisane w księdze Jaszera? Więc słońce zatrzymało się na środku nieba i nie śpieszyło się, by zejść, mniej więcej przez cały dzień.

Nie było podobnego dnia ani przed nim, ani po nim, aby PAN usłuchał głosu człowieka, gdyż PAN walczył za Izraela.

¹³ Niechby Pan dodał Swoich błogosławieństw do czytania Jego Słowa. Chciałbym wziąć stamtąd tekst, na jakieś trzydzieści minut, jeżeli będę mógł się tego trzymać: Paradoks. Po prostu użyję tego jednego słowa: *Paradoks*.

¹⁴ Więc, według Webstera, *paradoksem* jest „coś, co wydaje się niewiarygodne, ale to jest prawda”, dlatego paradoks będzie tym samym, co cud. Paradoksem jest coś, co—co wydaje się być po prostu niemożliwe, dla wiedzy ludzkiego umysłu; to jest całkowicie niewiarygodne, a jednak okazuje się prawdą. Więc,

cud byłby tym samym, gdyż cudu nie można wyjaśnić. Cud to coś, co się wydarza i nie można tego wyjaśnić, co czyni go paradoksem. To jest niewiarygodne, lecz mimo to, to jest prawda.

¹⁵ Więc, dzisiaj ludzie, wielu modernistów, wierzy, że dni cudów przeminęły. Oni nie wierzą, że istnieje coś takiego jak cud. Lecz mimo to, ja wierzę, że świat jest pełen cudów. Wierzę, że paradoks trwa nieustannie.

¹⁶ Na przykład wierzę, że każdy narodzony na nowo członek Ciała Chrystusa jest paradoksem samym w sobie. Wierzę, że każdy z was, metodystów, prezbiterian i luteran, którzy nigdy nie doświadczyli chrztu Duchem Świętym, był w jakimś formalnym kościele, który nie wierzył w prawdziwe Narodzenie na nowo, a teraz otrzymał chrzest Duchem Świętym, jest doskonałym przykładem paradoksu. Ponieważ wydarzyło się coś, co zmieniło całą twoją istotę, i każdy może na to spojrzeć i wiedzieć, czym jest paradoks: cudem.

¹⁷ Dopóki tak się nie stanie, nie możesz być chrześcijaninem. Musi istnieć paradoks, abyś mógł zostać chrześcijaninem. Ponieważ nikt nie może—nie może zmienić ducha w człowieku i dać mu nowego Narodzenia, poza Bogiem. Tylko Bóg jest tym Jedynym, który może to zrobić. I to jest cudem, jak Bóg może wziąć myślenie człowieka, jego drogi, jego życie i wszystko, i zmienić je z tego, czym było, na to, czym może być, co On może uczynić.

¹⁸ Na przykład kilka dni temu zostałem wezwany na scenę, albo na jakąś małą rzecz, która miała miejsce. Tam był fajny, młody człowiek, bardzo fajny chłopak, on wychodził z małą dziewczyną, bardzo fajną małą dziewczyną z fajnej rodziny. I ten chłopak nagle wpadł na jakiś pomysł i po prostu odszedł. Zrobił coś złego tej małej dziewczynie, a nawet obiecał jej, że zrobi pewną rzecz, a potem tego nie zrobił. I zamiast przyjść do tej dziewczyny i przeprosić, tak jak powinien to zrobić džentelmen, on, po prostu nie było w nim tego, żeby to zrobić.

¹⁹ Ojciec i matka wezwali mnie na miejsce i powiedzieli: „Chcielibyśmy wiedzieć, co jest nie tak z naszym chłopakiem”.

²⁰ Więc, czasami to nie jest łatwe, ale trzeba być prawdomównym i szczerym. Zatem, ten chłopak był chrześcijaninem, jeżeli chodzi o wiarę. Pokutował, został ochrzczony i miał swoją pozycję wśród wierzących, lecz mimo to nie przyjął chrztu Duchem Świętym, bez względu na to, jak bardzo mu się wydawało, że to ma.

²¹ Myśleć, że się To ma, a mieć, to dwie różne rzeczy. Możesz próbować twierdzić, że masz, i możesz być w stanie pokazać dowody pewnych emocji; ale jeśli twoje życie nie potwierdza tego, co twierdzisz, że masz, nadal Tego nie masz. Bez względu na to, ile masz emocji, jak bardzo skaczesz, biegasz, odczuwasz, mówisz językami czy krzyczysz, albo cokolwiek innego, na czym

możesz to oprzeć; co jest w porządku, ja też w to wierzę; ale jeśli twoje życie nie zgadza się z twoim świadectwem, to Go nie masz. Bowiem owoc Ducha uwierzytelnia to, czym jesteś, tak samo jak owoc każdego drzewa mówi, czym jest. Jezus powiedział: „Po owocach ich poznacie ich”.

²² Więc, rodzice tego młodego faceta. Jego matka jest Niemką. Nie mam nic przeciwko Niemcom, ale w tej rodzinie jest pewna odmiana. I, to jest, oni po prostu siedzą i możesz z nimi rozmawiać, a oni po prostu patrzą ci prosto w twarz. Oni mają. . . Siostra tej dziewczyny, matka tego chłopca, jej siostra. Wiele poranków chodziłem po ulicy, a ta młoda dama wychodziła na podwórkę, a ja mówiłem: „Dzień dobry”. Ona po prostu na mnie patrzyła. A ja zatrzymywałem się i mówiłem: „Pewnie, fajny poranek”. Stała i patrzyła prosto na ciebie; inteligentna kobieta. I mówiłem: „Wpadnij do nas kiedyś”. Ona po prostu stała i patrzyła. Więc, jej bracia są tacy, ojciec i matka są tacy.

²³ Więc ojciec tego chłopca jest typowym Irlandczykiem, kapryśnym, porywczym, nerwowym. Taka jest cała jego rodzina, z wyjątkiem jednej osoby z rodziny, która się nawróciła. Teraz ten chłopak. . .

²⁴ Ten ojciec i matka, oboje są chrześcijanami, napełnionymi Duchem Świętym, i oni wychowali tego młodego człowieka na drodze Pana. A teraz ten młody człowiek ma około siedemnastu lub osiemnastu lat, coś koło tego, bardzo fajny dzieciak, i on jest—on jest naprawdę wzorowym chłopakiem w domu, miłym dzieckiem. I on ma brata, z którym jest po prostu na odwrót.

²⁵ Ale dziewczyny, rodzina matki, mieszka blisko. . . fajnego kościoła. Ale czy myślisz, że kiedykolwiek tam przyjdą? Nie. I oni wiedzą, że To jest właściwe, ale po prostu nie ma w nich tego, żeby—żeby prosić o przebaczenie, albo prosić o ulaskawienie. Oni tego po prostu nie robią. Po prostu nie ma w nich tego.

²⁶ Więc, geny ojca i matki tego chłopaka, bez względu na to, jak bardzo są nawróceni, dalej pozostają ciałem, które zostało wplecione w tego chłopaka. Dlatego ten chłopak ma w sobie kompleks, tak jak w rodzinie jego matki, i oni nie wybaczą, nie przepraszają, i w tym miejscu stoi ten chłopak.

²⁷ Więc, ja powiedziałem do ojca: „Nie ważne, jak bardzo go wychowałeś. . .” Powiedziałem: „Więc, spójrz na siebie, na swoją rodzinę: oni wszyscy, pijacy, i—i walczą, i strzelają, i ranią, i tak dalej”.

²⁸ „A teraz spójrz na swoją rodzinę”, na matkę. „To banda ludzi, którzy po prostu tam siedzą i nic nie mówią, bardzo niezależni, i tak dalej, lekceważący dla religii. Ale”, powiedziałem: „to nie jesteś ty. Jesteś jedyny ze wszystkich swoich sióstr i braci, jesteś słodki, miły i wybaczący. Co to sprawia? I ty jesteś drzewem, częścią tego drzewa genealogicznego, jednak ty przyjąłeś Ducha Świętego. To

właśnie sprawiło, że jesteś czuły i słodki. To już nie są twoi ludzie, to jest twój Chrystus, który żyje w tobie”.

²⁹ Powiedziałem do tego chłopaka: „Spójrz na swoją rodzinę, praktycznie wszyscy są pijakami, i tak dalej”. Powiedziałem: „I jacy jesteście kapryśni, i—i porywczy, i nerwowi, ale ty nie jesteś. Jesteś miły, przebaczący. Co to jest? Duch Święty. Nie jesteś już więcej tym, kim jesteś; to jest Chrystus w tobie”. Powiedziałem: „Więc, to samo musi się stać z twoim synem”.

³⁰ A ojciec podniósł się i powiedział: „Mój syn poszedł do ołtarza. Został ochrzczony prawidłowo, w Imię Jezusa Chrystusa, chrztem wodnym w basenie”. Powiedział: „Wiem, że mój syn przyszedł do Chrystusa”.

³¹ Powiedziałem: „To może być w porządku, wszystkie te zewnętrzne ruchy. Może być identyfikowany jako wierzący z wierzącymi. Ale dopóki nie zostanie odrodzony, narodzony na nowo, radziłbym temu młodemu człowiekowi, aby nigdy nie żenił się z kobietą. Stworzy dla niej piekło na ziemi, dopóki nie wstąpi w niego łagodny, słodki, przebaczący Duch Chrystusa. Wtedy będzie to paradoks sam w sobie, aby przyjąć samą naturę chłopaka, który jest zrodzony z ojca i matki. A jednak, w swoim intelekcie, on próbuje wszystkiego, co w jego mocy, żeby to przezwyciężyć. Nie może tego zrobić. Nigdy tego nie przezwycięży. Chrystus będzie musiał to przezwyciężyć. Kiedy on wpuści Chrystusa do środka, wtedy on już przezwycięży. To będzie doskonały paradoks, kiedy człowiek narodzi się z Ducha Bożego.

³² Widziałem krytyków, którzy trzymali się z boku, wyśmiewali i szydzili z przebudzenia Ducha Świętego. A po jakimś czasie Bóg chwytą tego samego człowieka i zmienia go, i oto on stoi za kazalnica, głosząc to samo, czego kiedyś nienawidził. To jest paradoks, jak Bóg może wziąć niewierzącego i zrobić z niego wierzącego.

³³ Teraz zastanawiam się, jeśli człowiek myśli, że cuda przeminęły, zastanawiam się, jaki rodzaj naukowego leku można by podać takiej osobie, aby zmienić w niej to usposobienie, żeby usunąć tę nienawiść, złośliwość i klótnie? Nikt nie potrafił tego wyjaśnić. Ale to jest paradoks, ponieważ to jest cud Boży. Kiedy człowiek zmienia się z osoby, którą jest, w nowe stworzenie w Chrystusie Jezusie, staje się nowym stworzeniem. Nie jest już tym, kim był wcześniej. Jest absolutnie nowym stworzeniem w Chrystusie.

³⁴ Sam świat, na którym żyjemy, jest absolutnym paradoksem, jak został uformowany. Widzimy w Liście do Hebrajczyków, w 11 rozdziale i 3 wersecie, że: „Świat został ukształtowany przez Słowo Boże”. Skąd Bóg wziął materiał do stworzenia tego świata? Jak On to zrobił? Biblia mówi, że on został „ukształtowany i złożony razem”. Cała jego struktura i jego

części zostały złożone w całość przez Słowo Boże. Jeśli to nie jest paradoks, to nie wiem, gdzie on jest. Skąd moglibyśmy to wziąć i powiedzieć, że On miał jakiś materiał, skoro nie było żadnego materiału? On musiał to powołać do istnienia. To jest paradoks, że ten świat jest tutaj, dzisiaj wieczorem.

³⁵ Innym paradoksem jest to, jak utrzymuje się na swojej orbicie, zawieszona w przestrzeni. Jak może wisieć w tym jednym miejscu, obracając się w *ten* sposób, z prędkością tysiąc siedemset sześćdziesiąt kilometrów na godzinę? Około trzydzieści osiem albo czterdzieści tysięcy kilometrów, i kręci się w kółko co dwadzieścia cztery godziny, tak doskonale, że nie omija ani sekundy. To jest tak doskonale, że to jest lepsze niż mniej więcej. . . Z prędkością większą niż około tysiąc sześćset kilometrów na godzinę, ona obraca się w *ten* sposób, wisi w przestrzeni. Gdyby poszła w górę lub w dół, jakkolwiek, więc, ludzie, to—to zakłóciłoby cały system Bożego układu słonecznego. I ona krąży wokół równika, po swojej orbicie tyle razy w ciągu roku, to nigdy nie zawodzi, pory roku następują dokładnie.

³⁶ Powiedz mi, co ją tam trzyma, co sprawia, że jest tak doskonała w czasie. Możesz kupić zegarek; nie wiem ile możesz za niego zapłacić, tysiąc dolarów; i ten zegarek, w ciągu miesiąca, straci kilka minut. Nie mają niczego, co działałoby tak doskonale, a jednak ten świat jest doskonały. Dlaczego? To jest Bóg, który to robi. To jest paradoks. Bóg jej rozkazał, żeby tak robiła, i ona to robi.

³⁷ A co z księżycem? Mimo to, miliony kilometrów od ziemi, a mimo to on—on kontroluje przyływy na ziemi. Miliony kilometrów stąd, jego wpływ, stojąc w swojej przestrzeni. Stoi na swojej orbicie, oddziałuje na ziemię. Każda planeta wpływa na drugą, pozostając na swoim miejscu.

³⁸ Och, jakie kazanie mógłbym stąd wziąć, lekcję! Gdyby każde z Bożych stworzeń pozostawało na swoim miejscu, wpływałoby na inne. Ale gdzieś zbaczamy w dzikie uniesienie, tworzymy organizację i oddzielamy się, pozornie nie mając wiary, i wtedy wprowadzamy zamęt w całym systemie chrześcijaństwa. Gdyby każdy człowiek pozostał na swoim miejscu, byłby to paradoks Boga, widzieć, jak Bóg może zgromadzić prezbiterian, luteran, baptystów, metodystów, katolików i wszystkich razem. Gdybyśmy powrócili do Słowa Bożego, byłby to prawdziwy paradoks. I wtedy cały kościół mógłby się zgodzić, nie na wyznania wiary i tak dalej, ale na Słowo, tak jak Ono jest napisane. Ponieważ: „Ono nie podlega prywatnemu wykładowi”, mówi Pismo.

³⁹ Jak ten księżyc wpływa na świat! Niedawno mój przyjaciel, mój sąsiad, kopał doły pod szyby naftowe w stanie Kentucky. A kiedy księżyc zaczyna tam wschodzić, przyływ przechodzi

przez całą ziemię. Ta słona woda, tam, w tej dziurze, gdzie oni wywiercili, podniesie się, kiedy ten księżyc wzejdzie. Bez względu na to, czy ona jest setki stóp pod powierzchnią. . . czy na szczycie ziemi tutaj. Zejdzie setki stóp w dół, ale kiedy księżyc się odwróci, woda podniesie się, aby się z nim spotkać. Tak się dzieje.

⁴⁰ Nie można niczego ukryć, gdy Bóg to nakazał. To musi być posłuszne Bogu, kiedy Bóg wydaje Swój rozkaz. Właśnie dlatego wiem, że On będzie miał „Kościół bez skazy i bez zmarszczki”, Bóg tak nakazał. Będzie musiał być posłuszny. Bóg będzie go miał, ponieważ Słowo Boże tak mówi.

⁴¹ Jak przypląwy, księżyc i wszystko inne wpływa na zachowanie ziemi! Ty bierzesz. . .

⁴² Widzimy strzelającą gwiazdę, nazywamy ją gwiazdą, to nie jest strzelająca gwiazda, to jest światło, oczywiście wiemy o tym, ale nazywamy to gwiazdą. Ta gwiazda nie mogła przemieścić się tak daleko. Gdyby jedna gwiazda wyszła ze swojej orbity, prawdopodobnie wpłynęłoby to na wszystko w cyklu, w całym wszechświecie, to by—to by przeszkodziło. Wszystko musi pozostać na swoim miejscu, aby utrzymać w ruchu Boży system.

⁴³ Tak samo my musimy pozostać na swoim miejscu, musimy pozostać synami i córkami Boga. Gdybyśmy nigdy tam nie upadli, wszystko nadal by się obracało, nie byłoby śmierci ani niczego innego. Ale dzięki Bogu, nadchodzi paradoks, kiedy sam Bóg przywróci ją na miejsce, w którym powinna być. Tak, paradoks.

⁴⁴ Człowiek, który nie wierzy w—w paradoks, i nie wierzy w cuda, jak mógłbyś usprawiedliwić swoją inteligencję, i spojrzeć w twarz rzeczom, których nie potrafisz wyjaśnić? Jest całkowicie niemożliwe dla jakiegokolwiek człowieka, aby wyjaśnić, jak ten świat może obracać się i utrzymywać w idealnym czasie, i (zawsze) cały system słoneczny, i te rzeczy, i jak księżyc może wpływać na ziemię. A o ilu innych rzeczach moglibyśmy opowiedzieć!

⁴⁵ W jaki sposób sok, o jesiennej porze roku, zejdzie do korzenia drzewa, bez jakiegokolwiek inteligencji, która by go tam sprowadziła, wraca z powrotem wiosną, z nowym życiem, więc, to jest paradoks. Nikt nie potrafi tego wyjaśnić. Nie wiemy, jak to się dzieje. Ale Bóg to robi, dlatego to jest ciągle paradoks. To jest tajemnica, jak Bóg to robi. Patrzymy na to tak często, aż staje się to tak powszechne, że nie zwracamy na to uwagi.

⁴⁶ I to jest właśnie problem z (nami) zielonoświątkowcami. Widzieliśmy, jak Bóg dokonuje tak wielu paradoksów, że już tylko sporadycznie o tym myślimy. Gdybyśmy tylko zatrzymali się na chwilę i zastanowili! Bóg jest wszędzie. Bóg działa. A Jego stary zegar kręci się w kółko, aż w końcu zanurzy się w

Wieczności, ponieważ Bóg obiecał, że to uczyni. Więc my wiemy, że istnieje paradoks.

⁴⁷ Więc, kiedyś, w dniach Noego, zanim przyszedł deszcz i potop, to było dość trudną rzeczą dla Noego, w tym wielkim intelektualnym wieku, w którym żył, próbować powiedzieć ludziom, przez Słowo Boże, że będzie padać. Nie ma wątpliwości, że nie spełniało to kwalifikacji ich badań naukowych, na niebie nie było deszczu. Ale, widzicie, Noe powiedział, że będzie deszcz, ponieważ Bóg powiedział, że będzie deszcz. I Noe, przez wiarę, zanim deszcz kiedykolwiek nadszedł, powiedział, że on tam będzie.

⁴⁸ Właśnie dlatego mówimy to samo. Więc, oni mówią: „Więc, Jezus, mówili, że On miał przyjść dawno temu. Setki lat temu twierdzili, że On przyjdzie. Apostołowie tak mówili; być może ich pokolenie”. To nie powstrzymuje go ani trochę. Nadał wiemy, że On nadchodzi. Jak to będzie? Nie wiem. Ale Bóg Go pošle. Obiecał to i wiem, że On tu będzie.

⁴⁹ Więc, Noe mógł tylko powiedzieć: „Bóg tak powiedział”. Ale, widzicie, potem, mimo wszystko, to nie spotkało się z ich naukową aprobatą w tamtym dniu. Ale kiedy nadszedł czas, aby Słowo się wypełniło, deszcz padał tak samo. W tamtych czasach było to dość paradoksalne, aby myśleć, że deszcz może spaść z nieba, gdzie nie ma deszczu.

⁵⁰ Ale jeśli weźmie się Boga za Jego Słowo, to On może dokonać paradoksu. On może dokonać cudu. A każdemu człowiekowi, który narodził się z tego samego Ducha, który czyni cuda, więc, łatwo jest mu wierzyć w cuda, ponieważ jest częścią Boga. Amen.

⁵¹ Syn i córka Boga; nie przez denominację, nie przez kredo, nie przez uściśnięcie ręki; ale przez narodziny, tak że umarłeś dla własnego intelektu i narodziłeś się z Ducha Bożego. Sam jesteś paradoksem, ponieważ zostałeś przemieniony ze śmierci do Życia. Z twojego wnętrza powstało nowe stworzenie w Chrystusie Jezusie. To jest paradoks.

⁵² Bóg wypowiada Swoje Słowo, Jego dzieci w nie wierzą i Bóg. Nauka nie może udowodnić, jak można to zrobić; oni nic o tym nie wiedzą. Ale dzieci i tak w to wierzą, a wtedy Bóg dokonuje paradoksu, sprawia, że tak się dzieje. Sprawia, że tak się dzieje, ponieważ Jego Słowo, które powołało świat do istnienia, może sprawić, może sprawić, że każde słowo, które On kiedykolwiek obiecał, spełni się.

⁵³ Właśnie dlatego Abraham nie zachwiał się z powodu niewiary w obietnicę Bożą, ale był w pełni przekonany, że On jest w stanie wykonać i dotrzymać tego, co powiedział, że zrobi. Nie zwątpił w obietnicę Boga, mimo że miał sto lat, a Sara dziewięćdziesiąt, aby mieć to dziecko. Ponieważ on wiedział, że Bóg może to wykonać i (sprawić), że wydarzy się paradoks, wydarzy się cud i On to zrobił.

⁵⁴ Dzieci hebrajskie. Więc, jak moglibyście sprawić, żeby nauka uwierzyła dzisiaj, że człowiek może wejść do pieca? Och, bałbym się powiedzieć, jak bardzo było tam gorąco w stopniach Fahrenheita; ale mogli wejść do tego pieca tam, w Księdze Daniela, i pozostać w tym piecu, dopóki nie pomyśleli, że on, oni wszyscy zostali spaleni na popiół. Przy czym, nawet ludzie, wielka armia żołnierzy, wielcy mężowie, którzy wyruszyli tam, aby—aby wrzucić ich do pieca, ci ludzie, którzy tam weszli, zginęli z powodu intensywnego żaru pieca. I oni wpadli do pieca, i byli tam przez cały ten czas, i wyszli z niego nawet nie mając na sobie zapachu ognia.

⁵⁵ Bóg dokonuje cudu! To był prawdziwy paradoks, pokazujący Bożą moc w walce z każdym wrogiem, kiedy człowiek jest gotowy przyznać, że Bóg jest prawdą. A Bóg dotrzymuje Swojego Słowa i honoruje tych, którzy w Niego wierzą. Z pewnością wierzę w paradoks.

⁵⁶ Jozue, wielki wojownik, o którym właśnie przed chwilą czytałem w Księdze Jozuego, w 10 rozdziale. Zauważcie, Jozue był przyjacielem Boga. Był żołnierzem, generałem i wychował się pod wpływem proroka, Mojżesza. Mojżesz został zabrany, a Jozuemu rozkazano wprowadzić dzieci do ziemi obiecanej i podzielić ziemię. Nieposłuszeństwo dzieci; a Mojżesz czekał, aż się zestarzeje, więc Jozue przyszedł, aby zająć miejsce Mojżesza, aby być Bożym generałem.

⁵⁷ I Pan przemówił do niego, i powiedział: „Tak jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą”. To wystarczyło Jozuemu. Powiedział: „Bądź silny i bardzo odważny, bo Pan, twój Bóg, będzie z tobą, dokądkolwiek pójdziesz. I dałem ci każde miejsce, na którym postawisz swoje stopy”. Wtedy ślady stóp oznaczały posiadanie. Cała ziemia należała do nich. To była obietnica.

⁵⁸ Na długo przed tym, jak to się stało, kiedy poszedł tam z Kalebem i innymi szpiegami, i zobaczyli wielką opozycję, Amalekitów, i—i Peryzytów, i Hetytów, i tak dalej, wszystko ogrodzone, i tam w Jerychu mogli prowadzić wyścig rydwanów na szczycie tego—tego miejsca, i wielcy, silni ludzie. Więc, niektórzy z niewierzących, spośród nich, powiedzieli: „Więc, przy nich wyglądamy jak koniki polne”.

⁵⁹ Lecz Kaleb i Jozue powiedzieli: „Jesteśmy więcej niż zdolni ją zająć”.

⁶⁰ Dlaczego? Bóg powiedział: „Ja dałem wam tę ziemię”. Bez względu na to, jak wielka jest opozycja i—i jak trudne to się wydaje, mimo to Bóg powiedział, że to było ich. Och! Bóg jest w stanie dotrzymać tego, co obiecał.

⁶¹ To był paradoks, widzieć garstkę ludzi, prawie nieuzbrojonych, ale z tym, co zebrali na pustyniach, i jak oni ścigali innych ludzi, prawdopodobnie ze starymi grabiami, piłami i czymkolwiek, co mogli trzymać. Poszli tam i pokonali

tych ludzi, którzy byli gigantami. To był paradoks. Bóg wiedział, że mają odwagę to zrobić. Dał im obietnicę, a oni poszli i zrobili dokładnie to, co Bóg obiecał im zrobić.

⁶² Pewnego dnia, w ogniu bitwy, kiedy królowie zawarli między sobą wielkie przymierze i wystąpili przeciwko Jozuem, i dzieciom Izraela. Więc, Bóg obiecał im tę ziemię. I rozgromił wroga, a oni byli w lasach i na wzgórzach, rozproszeni tam po pustyni, a Jozue spojrział i zobaczył zachodzące słońce. On wiedział, że jeśli te armie będą miały szansę wymienić się i—i ponownie wrócić do niego, więc, wiedział, że będzie miał dwa razy trudniejszy czas i prawdopodobnie straci więcej ludzi, jeżeli oni kiedykolwiek będą mieli jakieś miejsce, żeby zjednoczyć się razem.

⁶³ I właśnie tutaj, kaznodzieje, właśnie tutaj zawodzimy. Właśnie tam zawodzi kościół. Kiedy to przebudzenie, które właśnie mieliśmy, te wielkie kampanie, które rozpoczęły się w całym kraju, kiedy nieprzyjaciel uciekał, my powinniśmy trzymać go w biegu. Ale chodzi o to, że musimy odchodzić, po prostu w napadach złości, i tak dalej, i wielkie szaleństwo budowania, i „robienia więcej dla naszych grup”, i tak dalej. I tutaj przychodzisz, i oddzielasz się od Słowa, i bierzesz *to, tamto*, a potem budujesz trochę więcej ich organizacji, i zaczynasz coś innego. Tak to się dzieje zawsze. Tak było w dniach Lutra, Wesleya i Moodyego, Sankeya, Finneya, Knoxa, Calvina, przez cały czas. Zawsze tak było. Odwracają wzrok od przebudzenia i skupiają się na tym, co mogą zrobić dla siebie.

⁶⁴ Ale wiecie, co się stało? Jozue nie był tego typu człowiekiem. On potrzebował czasu. Słońce zachodziło i on wiedział, że jeśli nieprzyjaciel kiedykolwiek się umocni... Przebudzenie było prawie na końcu, tak jak mamy to dzisiaj. Wiedział, że jeśli będzie czekał, aż wróg ufortyfikuje się przeciwko niemu, trudno będzie wygrać tę bitwę. Wiecie, co on zrobił? Wiedział, że Bóg obiecał tę ziemię. Potrzebował więcej czasu. Więc właśnie miało zajść słońce, wtedy on powiedział: „Słońce, zatrzymaj się”. Amen. Rzeczywiście, to był paradoks. I to słońce stało tam przez cały dzień i nie poruszyło się; a księżyc nad Ajalon również się nie poruszył.

⁶⁵ Ponieważ Biblia mówi tutaj, że: „Nigdy wcześniej ani później nie było czasu takiego jak ten, że Bóg wysłuchał głosu człowieka”.

Powiesz: „Och, gdybym wiedział, że po prostu żyjemy w tamtym dniu!”

⁶⁶ Jezus powiedział w Ewangelii Świętego Marka 11:24: „Jeżeli powiesz do tej góry: ‘Porusz się’, i nie zwątpisz w swoim sercu, ale uwierzysz, że to, co powiedziałaś, stanie się, możesz mieć to, co powiedziałaś”. Wciąż jest to łaska i paradoks, aż do naszego wieku. Pewnie.

67 Księżyc i słońce stały nieruchomo, dopóki Jozue nie wywalczył sobie drogi, z Izraelem, i nie pomścił się na swoim wrogu. Dlaczego? To było na drodze obowiązku.

68 Więc, gdybyście wyszli tutaj i powiedzieli: „Góro, przenieś się! Chcę wam pokazać, że ja potrafię to zrobić”. To tego nie dokona.

69 Ale jeśli jest to na drodze obowiązku, kiedy Bóg nakazał ci coś zrobić! Tak jak On powiedział do Mojżesza: „Dlaczego wołasz do Mnie? Przemów do dzieci”.

70 Ludzie dzisiaj cały czas wołają: „Panie, co dalej, co dalej?” Po prostu mów i idź naprzód! Tak jest. Bóg nam polecił, żebyśmy coś zrobili, zróbmy to. Nie stójmy i nie myślmy o tym, nie mówmy: „Jak to się może stać? Więc, to jest to”. Nie ma różnicy; jeśli Bóg powiedział zrób to, zrób to mimo wszystko. On nadal jest Bogiem cudów.

71 Jozue, to był z pewnością paradoks, kiedy to słońce się zatrzymało. Pewnego razu rozmawiałem w szkole z naukowcem i on był nauczycielem Biblii. I on powiedział . . . Odniosłem to do niego. Powiedziałem: „Myślałem, że powiedziałaś, że ziemia się obróciła, widzisz, i—i słońce się zatrzymało?” Powiedziałem: „A co z Biblią, o której właśnie nam powiedziałaś, że jest prawdą? Bóg . . . Jozue powiedział: ‘Słońce, stój w miejscu’”. Więc, nie mógł odpowiedzieć na to pytanie.

72 Ale słońce zatrzymało się. Ono nie zrobiło żadnego ruchu, widzisz. To jest tak naprawdę to, że ziemia się zatrzymała. A teraz ty mówisz . . .

Powiedział: „Ziemia się zatrzymała”.

73 Powiedziałem: „Ty powiedziałaś: ‘Gdyby ziemia się zatrzymała, straciłaby swoją grawitację i wszyscy by z niej spadli’. Co teraz zrobisz?”

74 To jest paradoks. Amen. Bóg powstrzymał całą ziemię przed obróceniem się, amen, ponieważ człowiek powiedział: „Stój tam, dopóki nie stoczę tej bitwy do końca”. To jest paradoks. Amen.

75 To był paradoks, kiedy wszystkie armie Izraela stały w kącie, i bały się wielkiego prehistorycznego olbrzyma, o imieniu Goliat, który tam stał. A tam armie Izraela, dobrze wyszkolony Saul, głowa i ramiona ponad resztą jego armii, i trząsł się jak galareta. Nikt nie był w stanie sprostać wyzwaniu tego człowieka tamtych dni.

76 Pojawił się mały, rumiany dzieciak z przygarbionymi ramionami, ważył około czterdzieści kilogramów, z kawałkiem owczej skóry, owiniętej dookoła, w ten sposób. On powiedział: „Hańba tej armii żyjącego Boga; stoicie tutaj i pozwalacie temu nieobrzezanemu Filistynowi uragać armiom żywego Boga”.

77 Kiedy ta wiadomość dotarła do Saula, Saul powiedział: „Ty nie jesteś nikim innym niż młodzieńcem, a on jest wojownikiem

od swojej młodości. Ty jesteś dzieckiem, a zobacz, jaki on jest. Więc, nie możesz wystąpić przeciwko niemu”.

⁷⁸ Ale co on wziął? Nie wziął włóczni, nie wziął miecza, lecz wziął procę. I tylko w jednym miejscu mógł trafić tego olbrzyma, prosto w czoło, gdzie jego zbroja opadała na twarz, aby ukryć oczy. A ten kamień, i duża odległość od tej czterometrowej włóczni, którą miał w ręku; była tak długa, że mogła podnieść małego Dawida i zrobić mu wszystko, i powiesić go na drzewie, tak jak groził, że zrobi, i pozwolić ptakom zjadać jego zwłoki.

⁷⁹ Ale co się stało? To był paradoks, kiedy Bóg wziął małego, rumianego człowieka, który w ogóle nie był zbyt imponujący z wyglądu, nawet nie wyszkolonego żołnierza, po prostu dziecko, które miało wiarę w Niego i zawstydziło cały kraj. Bóg uczynił to przez paradoks.

⁸⁰ Amen! On jest dalej Bogiem paradoksu dzisiaj wieczorem, dokładnie takim samym, jakim był wtedy.

⁸¹ Doprowadził całą armię do zamieszek. Zobaczyli to i zaczęli uciekać, ponieważ zobaczyli, że w tym małym człowieku była wiara w Boga, który mógł zmienić całą naturę, zrobić wszystko, co chciał, gdy człowiek uwierzy w Jego Słowo. Pewnie. Ja wierzę, że to był paradoks.

⁸² Możesz, wielki wojskowy, który próbował wyzwolić Izrael i nie zrobił tego. On chciał zniszczyć Egipcjan. Zniszczył jednego człowieka i miał przez to problemy, robiąc to według swojej własnej woli. Ale potem wziął kij, stary suchy kij z pustyni, i zabił całą armię. Amen. Jeżeli to nie jest paradoks, to ja nie wiem co. Kiedy uderzył tym kijem w morze i wezwał morze, aby się zamknęło; i utopił Egipt, cały naród, w jednym czasie, za pomocą kija w swojej dłoni. Amen.

⁸³ To był paradoks, jak prowadził Izraela przez pustynię przez czterdzieści lat. A kiedy wyszli, nie było wśród nich słabej osoby. To jest paradoks. Tak, panowie. Cóż to był za wielki człowiek, co Bóg dla niego zrobił, ponieważ on uwierzył Bogu! To był paradoks. Tak jest.

⁸⁴ To był paradoks, kiedy Bóg wybrał jednego małego człowieka, o imieniu Micheasz, przed czterystoma dobrze wyszkolonymi prorokami Izraela, ponieważ ten człowiek był gotów pozostać przy Słowie Bożym, gdy cała opozycja była przeciwko niemu.

⁸⁵ Kiedy tych czterystu powiedziało: „Ach, idźcie w górę!” On powiedział do Achaba i Jehoszafata: „Idźcie w górę, Pan jest z wami. My po prostu mamy objawienie. Pan jest z wami. Idźcie w górę, wypchniecie ich zupełnie z naszej ziemi, ponieważ ona jest nasza. Bóg nam ją dał. Jozue podzielił ziemię i to należy do nas. A tam na górze są Filistyni, jedzący zboże z naszych pól. Więc to całkiem logiczne, nasze objawienie jest słuszne”.

⁸⁶ Więc jak Bóg wybrał małego człowieka, takiego jak Micheasz, który nie mógł nawet dostać się do stowarzyszenia, lecz on tam przyszedł ze Słowem Pana. I powiedział: „Idźcie w górę, lecz ja widziałem Izraela, który się rozproszył jak owce, które nie mają pasterza”. To był paradoks, jak Bóg postawił tam małego, niepozornego faceta, pośród całej wielkiej czterystuosobowej grupy proroków, proroków izraelskich, proroków żydowskich, stojących tam i prorokujących fałszywie. Skąd Micheasz wiedział, że ma rację? Ponieważ on był w zgodzie ze Słowem. Eliaz powiedział, że stanie się ta sama rzecz; i jak on mógł błogosławić to, co Bóg przeklął? To był paradoks, ale Bóg sprawił, że to się wypełniło. Z pewnością tak było.

⁸⁷ To był paradoks; kiedy mały, malutki chłopiec z siedmioma małymi kosmykami włosów zwisającymi z jego głowy, i może kokardą ze wstążki, z tego co wiem, jak mały, malutki chłopiec. Nazywał się Samson. I kiedy lew, być może miał około dwieście dwadzieścia siedem kilogramów, ryknął i wystąpił przeciwko niemu, to on wziął i rozerwał tego lwa, rękami, na strzępy. Amen. Ale patrz, co się stało? Najpierw zstąpił na niego Duch Pana.

⁸⁸ To jest to, co powoduje ten paradoks. Właśnie to. Dzisiaj wieczorem taki paradoks rozpałiły tę arenę chwałą Bożą. Gdyby miłość Pana mogła zstąpić na ludzi, wtedy by się modlili. Paradoks, w rzeczy samej. Tak.

⁸⁹ Kiedy Samson zabił tego lwa gołymi rękoma, rozerwał go; mały, ciamajdowaty chłopiec z siedmioma kosmykami włosów, zwisającymi mu na plecach.

⁹⁰ To był paradoks, kiedy on wziął szczękę tego muła i rozbił nią tysiąc filistyńskich głów. Kiedy te wielkie hełmy i wielkie płaszcze z mosiądzu, ważące prawdopodobnie czterdzieści pięć kilogramów, lub mniej więcej tyle, wielkie tarcze, i tak dalej, włącznie, dobrze wyszkoleni ludzie, i hełm o grubości około czterech centymetrów, z mosiądzu, spadły i przewróciły się, i po prostu ich twarze. A Samson stał tam z tą kością ze szczęki muła, leżała tam może przez czterdzieści, pięćdziesiąt lat... [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Na pustyni, wyschnięta. Cóż, w takim stanie jedno uderzenie o stal rozbiłoby to na milion kawałków. Lecz on tam stał, to jest jedyna rzecz, on otrzymał polecenie, by walczyć i zgładzić ten naród. Został wychowany i urodzony, aby zabić ten naród. Alleluja!

⁹¹ Gdyby tylko Kościół uświadomił sobie, po co tu jest! Kościele zielonoświątkowy, gdybyś tylko mógł uświadomić sobie, po co tutaj jesteś! Jaka jest twoja reprezentacja? Dlaczego wyszedłeś z tych rzeczy, aby być tym, kim jesteś?

⁹² On wiedział, po co się urodził. Wiedział, na czym stoi. To, co miał w ręku, nie robiło różnicy. Stał tam, a kiedy Filistyni przychodzili, i to potężne uderzenie tego drobnego, niepozornego człowieka stojącego na skale, aby sięgnąć czubków

ich głów, kiedy tam podbiegali, powalał jednego w jedną stronę, a drugiego w drugą. I leżało ich tam tysiąc, martwych. To był paradoks, jak szczęka tego muła się trzymała. To był paradoks, jak ten mały, kruchy kawałek kości przebił się przez te grube, na około trzy centymetry, mosiężne hełmy i zabił tych Filistynów, tysiąc z nich. A on nadal stał tam z nią w ręce, tak samo dobrą jak wtedy, gdy ją podniósł. To był paradoks. Amen i amen!

⁹³ On jest ciągle tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. On jest dalej tym samym Bogiem dla każdego człowieka, który został powołany do przyjęcia Słowa Bożego. Bóg stanie przy nim, jeśli nie będzie tchórzem. Samson mógł uciec, ale tego nie zrobił. Prawda.

⁹⁴ To był paradoks, kiedy Bóg powołał Jana Chrzciciela, syna kapłana, z wielkiej szkoły kapłanów, z wielkiego seminarium. Dlaczego tak się nie stało? Więc, to było zwyczajem, że ludzie podążali za tradycją swoich ojców. Więc to był paradoks, kiedy Bóg zabrał Jana na pustynię, żeby mu powiedzieć, kim miał być Mesjasz, aby powiedzieć mu, jaki będzie znak Mesjasza, jak go pozna. Zamiast iść do szkoły, aby dowiedzieć się, kim będzie Mesjasz, Bóg zabrał go na pustynię, aby powiedzieć mu, kim będzie Mesjasz. Dla ówczesnych ludzi był to nie lada paradoks. Tak.

⁹⁵ Kiedy przyszło narodzenie z dziewicy, był to paradoks; jak Bóg, aby dać Się poznać człowiekowi, stał się człowiekiem. Jak ten Bóg, ten wielki Duch. . . Dla mnie Bóg był wcześniej; nie było nawet światła, nie było meteoru, nie było atomu, nie było żadnej molekuly, tam—tam—tam nie było niczego, i wszystko było Bogiem. Tak, taki właśnie jest wielki. On jest z Wieczności, przez Wieczność. On zawsze był Bogiem. On zawsze będzie Bogiem. I jak największe ze wszelkiego życia stało się małym, maleńkim Zarodkiem w łonie kobiety, aby przyjąć Swoje własne prawo, aby zapłacić karę za Swoje prawo, śmierć; jak Bóg objawił się w ciele, jak wielki Bóg Nieba zmienił Swoją istotę, z bycia Bogiem stał się człowiekiem przez narodzenie z dziewicy, nikt nie jest w stanie tego pojąć.

⁹⁶ Współczesna nauka nie potrafi wyjaśnić, jak wyglądało narodzenie z dziewicy, ale Bóg tego dokonał. On przyszedł. Nikt nie był w stanie; wszyscy narodzili się w sposób cielesny. Tak jak re- . . . jeden człowiek taki sam jak cała reszta, nikt nie mógł pomóc drugiemu. Wszyscy mieliśmy kłopoty. A potem Sam Bóg zstąpił i urodził się, nie z Żydów, nie z pogan, lecz Jego Krew była Boża. Krew pochodzi z męskiej części. W tym przypadku to Bóg, Bóg stwórca, stworzył Komórkę Krwi w łonie Marii, i zbudował Sobie świątynię, do której Sam zstąpił i zamieszkał w niej.

⁹⁷ „Bóg był w Chrystusie, jednając świat ze sobą”. Samo słowo *Chrystus* znaczy „Ten Namaszczony”. Och! On był Bogiem, Bóg w Swojej pełni mieszkał w Nim. Amen. „I w Nim mieszkała

cieleśnie pełnia Boskości”. To był paradoks. To oszołomiło ludzi w tamtych czasach: „Będąc człowiekiem, czynisz Siebie Bogiem”. On wciąż to robi. Ale po prostu tak samo, wciąż trwa ten sam paradoks. On był Bogiem. On wciąż jest Bogiem. On zawsze będzie Bogiem. Tak, panowie. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Tak, panowie.

⁹⁸ To narodzenie z dziewicy było tajemnicą dla ludzi, oni tego nie mogli zrozumieć, tak jak jest dzisiaj z nowym Narodzeniem. Nowe Narodzenie jest tajemnicą dla ludzi. Nie mogą tego zrozumieć. Nie wiedzą, co masz na myśli. Oni to umniejszali, poniżali, mówiąc: „Więc, tylko dlatego, że w coś wierzysz”. Diabły wierzą w to samo i drżą. Nie chodzi o to, w co wierzysz; chodzi o to, co Bóg faktycznie uczynił. Nowe Narodzenie jest narodzeniem. To było coś nowego. To był paradoks, kiedy Bóg przyniósł nowe Życie do ludzkiej rasy. Odrzucenie go oznacza Wieczne oddzielenie. Przyjęcie go jest Życiem Wiecznym. Ty masz . . .

⁹⁹ Jesteś na tej samej podstawie, na jakiej byli Adam i Ewa. Możesz wziąć . . . Gdyby Bóg umieścił cię na czymkolwiek innym, to byłoby niesprawiedliwe wobec Adama i Ewy. Każdy Adam i Ewa mają dziś przed sobą dobro i zło. Możesz dokonać wyboru. Możesz przyjąć Słowo Boże lub je odrzucić. Możesz przyjąć Słowo Boże lub przyjąć swoje wyznania denominacyjne odnośnie Niego. Możesz przyjąć swoje modernistyczne wyobrażenia o tym, czym ono jest. Możesz narodzić się na nowo i zostać napełnionym Duchem Świętym albo zostać jedynie członkiem kościoła, jak sam wybierzesz.

¹⁰⁰ „Dla mnie życiem jest Chrystus”. Alleluja! Wierzę, że ten sam Bóg, który zstąpił w Dniu Pięćdziesiątnicy na Swoją Kościół jako Słup Ognia i rozdzielił się pośród Swojego ludu w postaci języków jakby z ognia, jest tutaj dziś wieczorem. On jest dzisiaj tym samym Bogiem, którym był wtedy, z tym samym Duchem Świętym. Ja wiem, że to jest paradoks. Tego nie da się wytłumaczyć. Emocje, krzyki, płacz, i tak dalej, nie mogą być wyjaśnione, ale to jest paradoks, jak Bóg to robi. To jest niewidzialny Bóg, mieszkający w ludzkim sercu, czyniący Samego Siebie widzialnym poprzez uwierzytelnienie Swego Słowa, że: „On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki”.

¹⁰¹ To był paradoks, kiedy syn stolarza, który miał na Imię Jezus z Nazaretu, wziął pięć małych ciastek i dwie ryby, i nakarmił pięć tysięcy ludzi. Jeśli tak nie jest, chcę zobaczyć, jak ktoś robi to dzisiaj. Chcę, abyś mi wyjaśnił, jaki rodzaj atomu On uwolnił. Co On zrobił? Nie tylko ryba, lecz ryba była wyhodowana, ryba była oskrobana z łusek, ryba była oczyszczona, ryba została ugotowana, ryba była tym, czym była, a chleb został zasadzony i wyhodowany; i ominął to wszystko, i Bóg zamienił to z—z gotowanej ryby na gotowaną rybę. On po prostu wyhodował ją

i rozłamał, i wyhodował i rozłamał, i wyhodował, aż nakarmił pięć tysięcy. Amen.

¹⁰² Co oznacza ta rutyna: rozłamać, wyhodować; rozłamać, wyhodować; nakarmić, wyhodować? To znaczy, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. On jest tym samym Bogiem, którym był. On jest dalej Chlebem Życia dla każdego człowieka, który jest głodny i spragniony. Nie możesz wyczerpać Jego dobroci.

¹⁰³ Oni mówią: „My nie potrzebujemy cudów, nie potrzebujemy paradoksu”.

¹⁰⁴ On czeka. To jest Jego program. Oto, czym On jest. On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. On czeka na ciebie, żebyś podniósł rękę i wziął swoją porcję. Czy boisz się to zrobić? Czy wolisz zejść nad rzekę i wyłowić rybę, i spróbować ją ugotować, i usmażyć na jakimś wieprzowym smalcu lub czymś podobnym, czy wolisz wziąć ją taką, jaką ma ją Bóg? Po prostu wyciągnij rękę przez wiarę i powiedz: „Jezu, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki! Ja żądam, Panie, ja wierzę w Ciebie. Umieść we mnie pokarm, siłę i wiarę, których potrzebuję”. Obserwuj i zobacz, co się stanie. Ze szczerym sercem, On zaspokoi każdy głód. On to zrobi.

¹⁰⁵ Jezus był . . . uczynił . . . miał paradoks, kiedy nakarmił pięć tysięcy ludzi pięcioma rybami, i—i potem wziął dwa pełne kosze, albo kilka pełnych koszy, potem.

¹⁰⁶ To był paradoks, kiedy Człowiek z nogami takimi jakie mam ja i ty, nad jeziorem takim jak jezioro Michigan, tutaj, kiedy były burze, a białe fale prawdopodobnie były . . .

¹⁰⁷ Więc, jeśli kiedykolwiek tam byłeś i widziałeś, jak te burze nadchodzą, robią to nadal, tam po drugiej stronie Galilei, i to prawie wygląda jak bela, dno oceanu wysycha. Kiedy to się dzieje, wieją straszne wiatry, i zaczynają porywać, a białe fale rozbijają łódź, aż przepada wszelka nadzieja. A na tym morzu, gdzie wiosłowali, od wiosłowania, od około czwartej po południu, powiedziałbym, do (ostatniej) czwartej wachty, do trzeciej lub czwartej nad ranem. Jak daleko wiosłowali przez morze! I zostawili Go po drugiej stronie. Amen.

¹⁰⁸ A na czwartej wachcie oto On przyszedł, idąc po falach. To był paradoks. Jak On mógł uczynić Się wystarczająco lekkim? Jak mógł stąpać po falach i przechodzić z jednej fali na drugą? Nadchodziły te wielkie fale, a On szedł prosto nad jedną, i prosto w dół, na drugiej, prosto w górę nad jedną, bez kropli wody na Nim. Chodził, spacerując po falach! Wyjaśnij mi to, nie możesz. Co to było? To był absolutny paradoks.

¹⁰⁹ To był paradoks, kiedy Piotr, którego On nigdy w Swoim życiu nie widział, on miał na imię Szymon, wszedł do Obecności Jezusa Chrystusa, ponieważ jego brat Andrzej powiedział mu, że On jest Mesjaszem. A kiedy Jezus spojrział temu człowiekowi w

twarz, widząc go po raz pierwszy, powiedział: „Ty masz na imię Szymon i jesteś synem Jonasza”, to był paradoks. Jeśli tak nie jest, powiedz mi, jak On to zrobił. To był paradoks.

¹¹⁰ Dlaczego? Ponieważ On jest Słowem. I Biblia mówi: „Słowo Boże jest ostrzejsze niż miecz obosieczny, i rozpoznaje myśli i zamiary serca”. To udowodniło, że On był Słowem, amen: „Tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”.

¹¹¹ To był paradoks, kiedy Filip okrążył wzgórze i zastał Natanaela, i przyprowadził go z powrotem do Obecności Jezusa, i Jezus powiedział mu gdzie on był dzień wcześniej. To był paradoks, amen, to pokazało, że On był Słowem. „Oto Izraelita, w którym nie ma podstępu”.

Powiedział: „Rabbi, kiedy Ty mnie poznałeś?”

¹¹² On powiedział: „Zanim Filip cię zawołał, ja cię widziałem, gdy byłeś pod drzewem”. Paradoks. Amen.

¹¹³ To był paradoks, kiedy mały biznesmen z miasta Jerycho, krytyk Pana Jezusa, wspiął się na drzewo sykomory, aby się ukryć, żeby zobaczyć, jak On przechodzi. A kiedy Jezus z Nazaretu przyszedł, idąc ulicą, i stanął tuż pod drzewem, na którym on się znajdował, i spojrzał w górę i zawołał go po imieniu: „Zacheuszu, zejźdź. Idę z tobą do domu na obiad”. Paradoks! On nigdy nie widział tego człowieka przez wszystkie dni Swojego życia. Nigdy go nie widział.

¹¹⁴ To był paradoks, gdy być może kilkaset ludzi, tak, może piętnaście, dwadzieścia tysięcy ludzi wychodziło z miasta Jerycha, naśmiewali się z Niego, i śmiali się z Niego, kiedy On opuścił miasto tamtego popołudnia, albo raczej tamtego poranka; kiedy wychodził z miasta, kiedy ludzie rzucali w Niego przewrzucającymi warzywami. Słyszę, jak kapłan mówi: „Hej, oni mi mówią, że Ty wskrzeszasz umarłych. Hej, Ty proroku, Ty, który nazywasz Siebie prorokiem! Oni, mamy tu ich pełen cmentarz, po prostu człowieku, dobry człowieku, kapłanie taki jak ja; idź tutaj, wskrzesz ich. Zobaczmy, jak wskrzeszasz umarłych”. Oni nie usłyszeli nawet jednego słowa, jeden wykrzykiwał jedną rzecz, a jeden drugą.

¹¹⁵ Ale tam, z tyłu, pod ścianą, jakieś dwieście dwadzieścia metrów, biedny stary żebrak drżał tam z zimna, w swojej kurtce, powiedział: „O Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną” i zatrzymał Go na Jego drodze. Alleluja! Wezwanie Jozuego, nie bardzo daleko, nawet nie—nie około szesnaście kilometrów od miejsca, w którym On stał, pewnego dnia zatrzymało słońce. Ale biedny żebrak zatrzymał S-y-n-a Bożego, zatrzymał Go na Jego drodze dzięki swojej wierze, takiej samej wierze, jaką miał Jozue. Amen. Ponieważ on wiedział, że jeśli On był Synem Dawida, to był zmanifestowanym Mesjaszem i mógł przywrócić mu wzrok. Paradoks! Och, ludzie! Oczywiście, to był paradoks. Tak, panowie.

¹¹⁶ Bóg, to był paradoks, jak Bóg mógł stać się człowiekiem, aby umrzeć. Bóg, Życie, Życie Wieczne, mógł stać się Bogiem (naturalnym życiem), aby umrzeć, by zbawić człowieka, by przyprowadzić go z powrotem do Życia Wiecznego. To był paradoks, jak wielki Bóg, który wypełnił całą przestrzeń i całą Wieczność, mógł zstąpić i stać się człowiekiem, aby umrzeć, żeby zbawić cz- . . . Swoje Własne stworzenie. Jak Bóg stał się jednym ze Swoich Własnych stworzeń, aby zbawić, ponieważ stworzył Swoje Własne ciało. Jahwe, Ojciec, zamieszkał w Jezusie Chrystusie, w Swoim Synu, w pełni. Jezus był ciałem Boga. Bóg był reprezentowany w świątyni, w ciele Jezusa Chrystusa, i jak Ten, który wypełnił całą przestrzeń i całą Wieczność, stał się jednym Człowiekiem. Amen. Widzicie, co mam na myśli? I to, że Bóg mógł to zrobić, umrzeć, och, to był paradoks sam w sobie, jak On mógł stworzyć Siebie w ten sposób, aby cierpieć śmierć za cały rodzaj ludzki.

¹¹⁷ Lecz, och, co za paradoks, kiedy Człowiek został ukrzyżowany, skazany na śmierć, pchnięto wielką rzymską włócznię, szeroką na około piętnaście albo dwadzieścia centymetrów, w Jego serce, i wypłynęła woda i Krew. A oni zdjęli Go z krzyża, martwego, owinęli w—w płótno i złożyli w grobie. Był tak martwy, że sam rzymski setnik powiedział, że nie żyje, wszyscy tam powiedzieli, że On nie żyje, księżyc powiedział, że On nie żyje, gwiazdy powiedziały, że On nie żyje, słońce powiedziało, że On nie żyje, ziemia była pod wpływem nerwów, ona powiedziała, że On nie żyje. A trzeciego dnia mógł ponownie powstać do życia, nieśmiertelny, ze śmierci. To jest paradoks. Amen. On powiedział: „Ja mam moc, żeby oddać Moje życie; Mam moc, żeby wziąć je znowu”. Prawdziwym Bożym paradoksem było Jego zmartwychwstanie.

¹¹⁸ To był Boży paradoks, kiedy Jezus wybrał rybaków, nie- . . . zamiast wyszkolonych kapłanów, żeby głosili Jego przesłanie. Wyglądało na to, że kiedy On przyszedł, przyszedłby do tych wielkich faryzeuszy i saduceuszy i powiedział: „Bracia, wy jesteście tymi ludźmi, którzy przez wieki utrzymywali tę denominację w czystości. Przychodzę, żeby was teraz zabrać. Wasi ojcowie będą z was dumni, kiedy będą mogli spojrzeć w dół na królestwa Nieba”, albo gdziekolwiek oni byli. Ja w to wątpię. (Jezus powiedział: „Wy jesteście od waszego ojca, diabła”.). „Więc zatem spójrzcie w dół, powiedzcie: ‘Cóż, bylibyśmy szczęśliwi’. Byliby szczęśliwi, gdyby o tym wiedzieli. Przyszedłem teraz, aby zająć się tym, do czego wszyscy doprowadziliście”.

¹¹⁹ To był paradoks, kiedy potępił każdego z nich i powiedział im, że są z diabła, i zszedł nad Morze Galilejskie, i wybrał niedouczone rybaków, którzy nawet nie umieli napisać własnego imienia, i dał im klucze do Królestwa Niebieskiego, zamiast dać je Kajfaszowi, arcykapłanowi. Jak może Człowiek, w religii, która próbowała, jak myśleli, próbowała, w swoich

tradycjach i rzeczach, zachować sprawę Boże, a oto On przychodzi i wybiera inną grupę tam, nad rzeką, kiedy ludzie są wyszkoleni i wykształceni, przeszli przez seminaria, szkoły i wszystko inne, a potem On wraca i to ignoruje, i bierze niedouczonego rybaka i daje mu klucze do Królestwa? Amen.

¹²⁰ Paradoks polega na tym, że ktoś wierzy Bogu i bierze Go za Jego Słowo. Słowo Boże powołało świat do istnienia. To jest ta sama rzecz, w którą musisz wierzyć dzisiaj wieczora, w to obiecanie Słowo Boże.

¹²¹ Spójrzcie na tę biedną, małą kobietę stojącą tam przy studni. Ona powiedziała: „Wiemy, że kiedy przyjdzie Mesjasz, powie nam te rzeczy”. On powiedział jej, na czym polega jej problem. Powiedziała: „Panie, widzę, że Ty jesteś prorokiem. Wiemy, że kiedy przyjdzie Mesjasz, On nam powie te rzeczy”. Patrzcie.

¹²² Bóg rozmawiający z nierządnicą. Chwała Bogu! Bóg rozmawia z prostytutką, amen, i prosi o przysługę: „Przynies Mi coś picia”. Pomyśl o tym. To dopiero paradoks!

¹²³ I co za paradoks, że to nasienie Życia Wiecznego, predestynowane przed założeniem świata, mogło zjednoczyć się w coś takiego; przez pragnienie ciała, jak ta biedna, drobna kobieta, prawdopodobnie porzucona na ulicy, ona w głębi serca była predestynowana do Życia Wiecznego.

¹²⁴ Kiedy Baranek został zabity przed założeniem ziemi, zgodnie z Biblią, nasze imiona zostały umieszczone w tej Księdze. Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli Mój Ojciec go nie pociągnie, i wszyscy, których dał Mi Ojciec, przyjdą”. Po prostu rozprosz to Światło!

¹²⁵ Zobacz, kiedy to Światło padło na tych kapłanów i wszystkie ich intelekty. Co się stało? Oni powiedzieli: „On jest Belzebubem, wróżbitą, diabłem”.

¹²⁶ On powiedział: „Pochodzicie od waszego ojca, diabła”. Właśnie stamtąd to pochodzi.

¹²⁷ Lecz kiedy ta mała, niemoralna kobieta rozmawia z Bogiem, i jak to predestynowane nasienie może być zakotwiczone w takiej nikczemnej osobie jak ta? To jest paradoks. Ale zobaczcie, gdy padło na nią Światło. Powiedziała: „Panie, widzę, że jesteś prorokiem”. Więc, prorok jest osobą, do której przychodzi Słowo Pana, do proroka, widzicie. I to był jej grzech, i On, prorok, miał Słowo. Więc ona powiedziała: „Widzę, że Ty jesteś Prorokiem. Więc wiemy, że kiedy przyjdzie Mesjasz, On będzie czynił te rzeczy”.

Powiedział: „Ja, który z tobą rozmawiam, jestem Nim”.

¹²⁸ Bracie, ona zostawiła to wiadro i odeszła. Jej świadectwo uratowało jej miasto, Sychar. To był paradoks, kiedy Bóg, kiedy Jezus to uczynił. Tak, panowie.

¹²⁹ To był paradoks, kiedy Bóg umieścił Swojego Ducha w zielonoświątkowcach, biednych rybakach i niewykształconych ludziach, zamiast w arcykapłanie Kajfaszu. I, och, jak On umieścił Swoją Ewangelię! To był paradoks, kiedy Bóg wybrał drogę, która została nazwana „herezją, szaleństwem”, ludzie zataczali się, skakali i zachowywali się tak, jakby byli obłąkani. Nazywali ich „szalonymi”. To paradoks, gdy Bóg omijał wielkie, wysokie synagogi, wielkie sądy Sanhedrynu i wielkich, wielce uczonych kapłanów, i wybierał garstkę prostych, nieuczonych rybaków, którzy nie wiedzieli nic więcej, jak tylko by Mu wierzyć i przyjmować Jego Słowo, i widzieć rezultaty. I spodobało się Bogu ominąć to, co nazywali najświętszą rzeczą na świecie, i wybrać garstkę „niskiego śmiecia”, jak to nazywano, i sposób, w jaki oddawali cześć, zwany „herezją”, aby uczynić drogę zbawienia. Tak. Więc, to jest prawda, nie możesz temu zaprzeczyć. Paweł powiedział: „Na tej drodze, która jest nazywana ‘herezją’, to jest droga, na której ja oddaję cześć mojemu Bogu, Bogu naszych ojców; na tej drodze, która jest nazywana ‘herezją’”. Tak.

¹³⁰ To był paradoks, kiedy ten wielki Słup Ognia zstąpił z Nieba, Anioł Pana, Słup Ognia prowadził dzieci Izraela przez pustynię. To był paradoks, że Mojżesz rozmawiał z Mojżeszem tam, w tym płonącym krzaku. I to był paradoks. I osiemset lat później . . . i zgodnie z Pismem, w Ewangelii Świętego Jana 8:58, jeśli chcecie wiedzieć, gdzie to jest. Jeśli chcecie wiedzieć, gdzie to się zaczęło, najpierw była Księga Wyjścia 13:31. I to był paradoks, kiedy po całej tej podróży i całym tym czasie Jezus powiedział, że: „Zanim Abraham był, JA JESTEM”. JA JESTEM był w płonącym krzaku. JA JESTEM był Tym, który rozmawiał z Mojżeszem.

¹³¹ To była dziwna rzecz, że po Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu, i Saul, ten mały Żyd z haczykowatym nosem, zgryźliwy i o paskudnym temperamencie, i nawet skazał na śmierć niektórych z Kościoła, kiedy szedł do Damaszku, żeby aresztować tych ludzi, a oni mieli tam proroka imieniem Ananiasz, i on im prorokował, prorok Pana, mówił im Słowo Pana, ponieważ On przyszedł do niego, i podczas gdy pastor Ananiasz był tam na dole, prorokując, Saul szedł po niego, i w samym środku dnia ten sam Słup Ognia, który zstąpił i poprowadził Izraela, powalił Saula na ziemię, a wszyscy ludzie stojący wokół nie mogli tego zobaczyć, ale dla Pawła był On tak jasny, że pozbawił go wzroku. Amen. On był ślepy. To było dla niego takie realne, a pozostali nie mogli Tego zobaczyć. To jest paradoks. Ludzie! Och!

¹³² To, co jedna osoba postrzega i uznaje, dla innej może znaczyć coś zupełnie innego. To jest powód, dla którego ludzie mogą siedzieć na—na spotkaniu i patrzeć na dzieło Pana, i wstać, wyjść i wyśmiewać się z Niego; a inni trzymają się Go całym sercem. To paradoks, jak Bóg mógł stworzyć ludzi z tego samego ciała.

To jest paradoks, widzieć, jak Bóg to robi, nawet w tym dniu. To był paradoks dla Pawła.

¹³³ Wiesz, Paweł nigdy nie widział Jezusa w fizycznej formie. Musiał przyjąć objawienie tak jak Piotr. Piotr nigdy nie poznał Jezusa w fizycznej formie.

On powiedział: „Za kogo ludzie uważają Mnie, Syna Człowieczego?”

¹³⁴ „Niektórzy z nich mówili, więc, Ty jesteś ‘Mojżeszem’, a niektórzy mówią, że Ty jesteś ‘Eliaszem’ i ‘Jeremiaszem’”.

On powiedział: „Nie o to pytałem. Co *ty* mówisz?”

Piotr powiedział: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego”.

¹³⁵ On powiedział: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza. Ciało i krew nie objawiły ci tego, ale Mój Ojciec, który jest w Niebie, objawił to. I na tej skale Ja zbuduję Mój Kościół, a bramy piekła nie mogą Go przewyciężyć”. Tutaj to masz, paradoks. Kiedy tam stał i nie znał Go w ludzkim ciele; ale poznał Go po Jego dziełach i objawieniu, widząc, jak dokładnie wypełnia to, co jest w Piśmie.

¹³⁶ To jest ten sam rodzaj paradoksu, który przenosi człowieka z jakiegoś starego, zimnego formalizmu do żywego Boga. Paradoksem jest widzieć, jak ten sam człowiek czyta tę samą Biblię i zaprzecza Jej, podczas gdy ten drugi będzie w Nią wierzył i przyjmie jej dowód. Tak, to jest paradoks, kiedy on widzi, jak To działa u kogoś innego, powinien przecież poznać, że to jest ten sam Bóg. Jego wyznanie jest błędne, jeżeli jest sprzeczne. Jeżeli Bóg potwierdza Swoje Słowo, to wtedy twoje wyznanie jest błędne. Amen. Nie chcę być nieuprzejmy, ale to jest Prawda, paradoks.

¹³⁷ Powiedziałem: „Trzydzieści minut”, i to jest dokładnie to. Mam tutaj jeszcze około sześć stron notatek. Paradoks, czy wy w to wierzycie? Amen, ja w to wierzę. I ja się zatrzymam.

¹³⁸ Pozwólcie, że coś wam powiem. Posłuchajcie. Jakiś czas temu, na Południu, skąd pochodzę, pewnego dnia zjadłem trochę lodów. Mój stary przyjaciel aptekarz, naprawdę stary, narodzony na nowo święty, był prawdziwym mężczyzną. Nie widziałem go od jakiegoś czasu, jechałem przez miasto i zatrzymałem się, żeby go zobaczyć. Zobaczyłem tam jego nazwisko i pomyślałem: „Więc, cóż, on ma tutaj ten biznes i jest tam od lat”.

¹³⁹ Podszedłem, wszedłem, a on tam siedział, patrząc w dół przez swoje małe okulary, wiecie, i spoglądając znad swoich małych okularów, które zwisały mu na policzku. I on powiedział: „Więc, czy to nie jest Brat Branham!” I on wstał, podszedł, objął mnie ramionami i przyszedł i poklepał mnie. Powiedział swojemu synowi, powiedział: „Idź i przynieś nam trochę lodów”. My tam staliśmy. „Napijesz się kawy?”

140 Powiedziałem: „Nie, proszę pana. Zagadałbym pana na śmierć, gdyby podali mi filiżankę kawy”. Powiedziałem: „Po tym robię się nerwowy”. Powiedziałem: „Wezmę tylko lody”.

141 Więc, wynieśliśmy trochę lodów na zewnątrz. I—i dziewczyny były tam z tyłu, i tak dalej, w sklepie, a my usiedliśmy i mieliśmy małą społeczność przy lodach.

142 On powiedział: „Bracie Branham, pragnę ci coś powiedzieć”. Powiedział: „Ja—ja byłem trochę niechętny, żeby mówić o tym innym ludziom”. Zaczęliśmy rozmawiać o Panu i Jego dobroci. I ten stary człowiek płakał, a łzy spływały mu po policzkach, i powiedział: „Chcę ci coś powiedzieć”. Powiedział: „To—to może ci się wydawać dziwne”, powiedział: „ale ja wierzę, że ktoś taki jak ty to zrozumie”.

Powiedziałem: „No, mów dalej, bracie. O co chodzi?”

143 Powiedział: „Wracając do czasu depresji”, powiedział: „mój siwowłosy syn był wtedy jeszcze młodym człowiekiem”. I powiedział: „Byliśmy wtedy tutaj, w tym biznesie”, i powiedział: „ale ludzie byli biedni i nie mieli nic do jedzenia. A żeby dostać zamówienie, lekarstwo czy coś innego, musieli stać w kolejce”.

144 I wielu z was to pamięta. Pewnie, że tak. Stać w kolejce, żeby dostać pozwolenie od hrabstwa, żeby móc dostać te leki albo coś do jedzenia.

145 I on powiedział: „Pewnego dnia tu siedziałem, czytałem moją Biblię i”, powiedział: „ktoś wszedł przez drzwi. I mój młody syn wstał i podszedł do lady”. I powiedział: „Słyszałem, jak mówił: ‘Nie, nie możemy tego zrobić’”.

146 I powiedział: „Słuchałem uważnie. Odłożyłem moją Biblię i słuchałem uważnie. I ten człowiek powiedział: ‘Proszę pana’, powiedział, ‘moja żona zaraz zemdleje’”. I kiedy spojrział, powiedział, że zobaczył kobietę gotową do porodu; młoda para. I ten młody człowiek powiedział do niego: „Powiedział: ‘Ja—ja—ja stałem tam w tej kolejce’, powiedział: ‘och, o długości bloku miejskiego’. I powiedział: ‘Moja żona nie może już tam dłużej stać’. Powiedział: ‘Zastanawiam się. . . mam receptę od lekarza, ona musi natychmiast dostać lekarstwo’. Powiedział: ‘Wypełnisz to, a potem zabiorę ją do domu, a potem stanę w kolejce? Dostanę zamówienie na to. Jeśli chcesz. . .’

147 „I ten syn, chłopak, powiedział: ‘Proszę pana, to jest niezgodne z tymi zasadami. My, my nie możemy tego zrobić’.

148 „On powiedział: ‘Cóż, nie wiedziałem’. Powiedział: ‘Dziękuję ci bardzo, synu’, odwrócił się, żeby odejść”.

149 I on powiedział, że kiedy tylko zaczął iść, ktoś powiedział do niego, w głębi—w głębi serca, powiedział: „Józef i Maria też zostali kiedyś odrzuceni”.

150 I powiedział: „Wstałem i powiedziałem: ‘Poczekaj, synu! Tylko chwileczkę!’” I powiedział: „Ten facet się zatrzymał.

I ja poszedłem, wziąłem receptę, wróciłem na zaplecze i ją zrealizowałem; podczas gdy on czekał, trzymając żonę za rękę. Była tak słaba, że opierała się na jego ramieniu”.

¹⁵¹ I powiedział: „Ja tam wyszedłem i ja...” Powiedział: „Przykro mi, proszę pana, że muszę to zrobić”.

On powiedział: „W porządku”.

¹⁵² „On miał spuszczoną głowę i po prostu je podał”. A kiedy położył to w jego rękę, powiedział: „Bracie Branham, widziałem Jezusa”. Powiedział: „Położyłem to prosto w Jego rękę”. Powiedział: „Bracie Branham, On tam był, dokładnie taki, jak pokazuje ten obraz”. I powiedział: „Nie mogłem mówić. I ten człowiek odwrócił się i wyszedł z budynku”.

Powiedział: „Czy ty w to wierzysz, Bracie Branham?”

¹⁵³ Powiedziałem: „Wierzę w to całym swoim wnętrzem. Oczywiście”.

¹⁵⁴ Święty Marcin z Tours, jeżeli kiedykolwiek czytaliście o Świętym Marcinie, on był żołnierzem. I on był—on był jego... podążał śladami swojego ojca. Zawsze czuł powołanie od Boga. Tylko myślę, że jego lud nie był do końca religijny. I pewnego dnia szedł...

¹⁵⁵ To była ciężka zima, jak mówi historia. I on był... Był tam stary żebrak, leżał przy bramie i on zamarzał na śmierć; i wielu ludzi, którzy mogliby nakarmić tego starca lub dać mu trochę ubrań... On płakał, trzymając rękę w górze. Po prostu stary, brudny człowiek, leżący przy bramie miasta. I on mówił: „Niech mi ktoś pomoże. Ja marznę. Dzisiaj wieczorem umrę. Niech mi ktoś da ubranie”.

¹⁵⁶ Święty Marcin oddał wszystko, co miał. On po prostu, jako żołnierz, miał na sobie swój płaszcz. Stał z boku i obserwował, i patrzył, czy ktoś tego nie robi. Ludzie przychodzili i odchodzili, a nikt nie chciał mu pomóc.

¹⁵⁷ Potem on sięgnął tam do góry i spojrzał na tego starego człowieka. Współczuł mu. Zdjął swój płaszcz, wziął swój miecz i rozciął go na pół. Owinął część wokół swoich ramion, drugą połowę wziął i owinął nią starego żebraka, aby przeżył noc, poszedł dalej.

¹⁵⁸ Ludzie śmiali się z niego, mówili: „Co za śmiesznie wyglądający żołnierz, mający na sobie tylko połowę płaszcza”.

¹⁵⁹ Tej nocy, gdy spał w łóżku, obudził się. Ktoś wszedł do pokoju. On spojrzał, stojąc po drugiej stronie pokoju, a tam stał Jezus z tym starym kawałkiem szaty owiniętym wokół niego. Poznał go po tym.

¹⁶⁰ On był tym człowiekiem, Święty Marcin, jednym z tych, którzy tam walczyli o Wiarę, która raz została przekazana świętym. On wierzył w Boże cuda. On wierzył w mówienie

językami. Wierzył w cały Testament napisany przez apostołów. Wierzył w to i walczył o to, dopóki żył, a Bóg dokonywał cudów. Wiedział, gdy zobaczył tego starego żebraka owiniętego kawałkiem swojego płaszcza, że wypełniło się Słowo Boże: „Cokolwiek uczyniliście najmniejszemu z tych, Moich małych, uczyniliście to Mnie”.

Powiesz: „Ten człowiek tego nie widział”.

¹⁶¹ Myślę, że on to widział. Wierzę, że on to otrzymał. Ja wierzę, że to tam jest. Wierzę, że to był Jezus, na którego on patrzył. To było objawienie od Boga, zmanifestowane, ponieważ on je wykonał.

¹⁶² Mówię o paradoksie, oto on przychodzi. „Kiedy umarli w Chrystusie powstaną, a my, którzy żyjemy, zostaniemy przemienieni, w jednej chwili, w oka mgnieniu, abyśmy razem zostali pochwyteni na spotkanie z Nim, na powietrzu”. Tak.

¹⁶³ Och, jak Bóg dotrzymuje Swojego Słowa w tym intelektualnym wieku! Jakże On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki! Jak On może wciąż rozpoznawać myśli ludzkiego serca! Jak On może dalej przemieniać człowieka! I jak On może dalej dotrzymywać każdego słowa, które obiecał w tym dniu! On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki! Jak On może dalej manifestować się i pozwolić im zrobić zdjęcie tego samego Słupa Ognia, który towarzyszył Izraelowi, ten Sam, który był z Panem Jezusem, ten Sam, który był tam z Saulem, w drodze, ten Sam, który przyszedł i wyzwolił Piotra z więzienia! Ten sam Anioł Boży jest tutaj dzisiaj wieczorem, i robi to samo, co robił, gdy był tu na ziemi, zmanifestowany w ludzkim ciele. Dlaczego? On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

¹⁶⁴ Czy wierzysz w paradoks? Wierzę, że Bóg chce, aby ludzie wierzyli w paradoks. Przekroczyłem już znacznie swój czas. Wierzę, że to może być paradoks. Amen. Wierzę, że Bóg chce i pragnie zabrać swój lud i ukazać Samego Siebie. Jeśli tylko uda Mu się nakłonić mężczyznę lub kobietę, chłopca lub dziewczynę, aby porzucili swoje własne myśli i stali się Jego więźniami i uwierzyli Mu.

¹⁶⁵ On jest Swoim Słowem. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami”.

¹⁶⁶ I teraz On jest w tobie, nadzieja Chwały, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. On powiedział w Ewangelii Świętego Jana 14:12: „Kto wierzy we Mnie, dzieła, które Ja czynię, on również będzie czynił”.

¹⁶⁷ On obiecał w Ewangelii Świętego Łukasza, że „jak było w dniach Sodomy”, kiedy wybrany Kościół, grupa Abrahama otrzyma znak taki, jaki otrzymał Abraham, a grupa Lota otrzyma znak taki, jaki otrzymał Lot.

168 To jest bardzo dziwna rzecz, że mieliśmy tych wszystkich wielkich reformatorów, Lutra i Wesleya, ale nigdy nie mieliśmy człowieka o imieniu kończącym się na h-a-m, posłańca do świata. G-r-a-h-a-m, to jest sześć liter. A-b-r-a-h-a-m to jest Abraham. Mieliśmy Moodyego, Sankeya, Finneya i Knoxa, Calvina, ale nigdy *ham*: „ojca narodów”. Teraz mamy jednego. To jest paradoks. Czy wiedzieliście o tym? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] I patrzcie, on to robi dokładnie, wywołuje ich z Sodomy.

169 Ale pamiętajcie, Abraham miał tam również posłańca do swojej grupy. Amen. I jakiego rodzaju znak On uczynił, kiedy był odwrócony plecami do namiotu? Powiedział: „Odwiedzę cię zgodnie z czasem Mojej obietnicy, zgodnie z czasem życia”. I powiedział: „Gdzie jest twoja żona, Sara?”

170 Powiedział: „Ona jest w namiocie, za Tobą”. I kiedy to powiedział, Sara zaśmiała się sama do siebie.

171 Powiedział: „Dlaczego Sara się śmiała, mówiąc: ‘To niemożliwe?’” Widzicie?

172 Jezus powiedział: „Jak było za dni Lota, tak będzie przy przyjściu Syna człowieczego, dzieła, których dokonuje!” Słowo Boże stało się takie. „Jeżeli pozostaniecie we Mnie, Moje Słowa pozostaną w was, proście, o cokolwiek chcecie, a będzie wam to zmanifestowane”. Paradoks, widzieć obietnicę Boga... obietnicę Boga, która była składana przez dwa tysiące lat, a etyka kościoła odciągnęła ludzi tak daleko. Ale w samym środku tego wszystkiego Bóg zstępuje i ponownie wrzuca to Słowo do swojego kościoła, po prostu dokładnie tak. To jest paradoks. Czy wierzyacie Mu?

Módlmy się.

173 Jeżeli są tu dzisiaj wieczorem ludzie, którzy chcieliby zobaczyć, jak ten paradoks dokona się na nich, i jak ich serce zostanie zmienione z niewiary w wiarę w Boga, czy podnieślibyście ręce i powiedzieli: „Panie, pamiętaj o mnie, pamiętaj o mnie”. Niech was Bóg błogosławi. Och, spójrzcie tylko na te ręce!

174 Niebiański Ojczy, jest tak wiele rąk, nie byłbym w stanie powiedzieć każdemu z osobna: „Niech cię Bóg błogosławi”, ale Ty znasz ich wszystkich. Zmień ich myślenie, Panie. Och, niech tak się stanie, paradoks. Zawsze jakby się wahali. Może tylko w połowie wierzyli. Być może niektórzy z nich nawet należą do kościoła, ale jednak nigdy nie doszli do tej chwili, kiedy mieli tę najwyższą wolność i uwierzyli, i wiedzieli, że to, co Bóg obiecał, Bóg jest w stanie uczynić. Mimo to wyznajemy, że jesteśmy nasieniem Abrahama, który nie zachwiał się z niewiary w obietnicę Bożą, ale był silny, oddając chwałę Bogu. Teraz, Ojczy, Boże, modłę się do Ciebie w Imieniu Jezusa, okaż im miłosierdzie.

175 O Boże, zstąp dzisiaj wieczorem pomiędzy nas, poruszaj się w nas i pokaż nam, że wciąż jesteś Bogiem cudów. Uczyni paradoks, Panie, i pokaż, że Twoje Słowo wciąż może rozpoznać myśli i zamiary serca. Wciąż jesteś Tym samym, który się objawił, którego Abraham nazwał Elohim, Panem Bogiem, Stwórcą, Wszechwystarczającym, Samoistnie Istniejącym. O Boże, wciąż jesteś Wiecznym Bogiem, tym samym wczoraj, dziś i na wieki, a Krew Twojego Syna uświęciła Kościół i oczyściła Go. To Słowo, och, gdyby tylko mogli Je przyjąć, bez dodawania wyznania wiary, Panie!

176 Ale, teraz, On powiedział: „Ja jestem Winoroślą, wy jesteście gałęziami. Gałąź wydaje owoc winorośli; bo życie winorośli, gałęzi, pochodzi z winorośli”. Jak my Ci za to dziękujemy, Panie! Jakie to jest doskonałe!

177 I w tym dniu niewiary i przesądów, i—i wszelkiego rodzaju wyznań wiary, ty ciągle jesteś tym samym Bogiem, który zatrzymał słońce dla Jozuego. Jesteś Tym samym, który był w lasce, którą Mojżesz rozciągnął nad morzem. Jesteś tym samym, który mógł przywołać wszy, pchły, żaby, cokolwiek to było, ustami Mojżesza. Ty jesteś tym samym Bogiem, który mógł wywołać deszcz na niebie. Jesteś Tym samym, który spuszcza ogień z nieba. Jesteś ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

178 O, Panie Boże, pokaż nam Swoją chwałę dzisiaj wieczorem, zbawiając i napełniając każdą osobę, która podniosła swoją rękę. Spraw to, Panie. Niech to nie będzie tylko kolejna nakrochmalona modlitwa. Niech to nie będzie tylko kolejny nakrochmalony sposób podnoszenia naszych rąk pod jakimś chwilowym wpływem czegoś. Lecz niech to będzie z głębi ich serc, kiedy ludzie wołają: „O, Panie Boże, stwórz we mnie wiarę, która może uwierzyć Tobie i może przyjąć każde Słowo, i podkreślić każdą obietnicę swoim amen”. Spraw to, Ojcze. Powierzam to teraz Tobie, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

179 W porządku, jest godzina dziesiąta. Nie musimy mieć tutaj kolejki modlitwy. Możemy mieć ją tam. Wierzycie w to?

180 Ilu z was tutaj wierzy, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, wierzy, że ta mała kobieta, która wtedy dotknęła palcem Jego szaty, On był—On był fizyczny, ona dotknęła Jego szaty. To jest paradoks. On tego nie czuł, odwrócił się i powiedział: „Kto Mnie dotknął?” A ona nie mogła się ukryć. Opowiedział o jej problemach, a jej wiara uzdrowiła ją.

181 I Biblia mówi dzisiaj w Liście do Hebrajczyków, że: „On jest Arcykapłanem, który może być dotknięty przez poczucie naszej słabości”. Ilu chorych ludzi w to wierzy? Podnieście rękę. Dobrze, wierzycie w to, zobaczmy teraz, czy to jest prawda.

182 Powiesz: „Bracie Branham, jak to przychodzi?” Po prostu przez wierzenie Słowu, dokładnie tak, jak Ono jest napisane. Nie przyjmuj żadnych pogłosek, że to, co mówi *ten* gość jest w *ten*

sposób, a *ten* gość mówi, że To jest w *ten* sposób. Wierzysz w To po prostu tak, jak jest napisane.

¹⁸³ Jeśli On musi cię osądzić według tego, jak jest napisane, to po co przyjmować czyjąś interpretację Tego, ponieważ w ten sposób to zostanie osądzone. Właśnie To, To jest Jego standardem. On czuwał nad Swoim Słowem. Nie ma w tym nic złego. To jest po prostu dokładnie Słowo. To jest to, przez co my będziemy sądzeni, to jest To, to jest Słowo Boże.

¹⁸⁴ „I jeśli we Mnie trwać będziecie”, to jest wiara: „Moje Słowo pozostanie w was”, ponieważ On jest Słowem: „wtedy proście o co chcecie”.

¹⁸⁵ Teraz dotknij Jego szaty, powiedz: „Panie Jezu, wierzę z całego serca, że żyjemy w dniach ostatecznych. Wierzę, że Ty jesteś tym samym Bogiem, który dokonał wszystkich tych cudów, które nasz pastor pokazał nam dzisiaj w Słowie. Wierzę, że Ty jesteś Arcykapłanem. Panie, pozwól mi dotknąć Twojej szaty. Potem Ty mówisz przez tego brata i—i twierdzi, że mówisz przez niego. A zatem, on mnie nie zna, lecz Ty mnie znasz”. A potem zobacz, czy On nie jest tym samym Bogiem cudów, i to jest znowu paradoks, rzecz niezbadana, której człowiek nie może rozpoznać i powiedzieć.

¹⁸⁶ Czy uwierzycie w to? Jeśli On to uczyni, wtedy wiemy, że będzie to paradoks. Czy to prawda? Miałem mieć kolejkę modlitwy; Tak mnie to pochłonęło, że aż ja—ja—ja po prostu uciekłem od tego, a czas już prawie minął. Ty wierzysz. Zacznijmy od nowa. . . ja nie mogę. . .

¹⁸⁷ Muszę was rozdzielić. Zacznijmy tutaj, od *tej* strony. Ktoś *tutaj*. Ilu z was *tutaj* wie, że ja was nie znam, albo nic o was nie wiem, podnieście ręce; i ty jesteś chory, wiesz, że chcesz prosić Boga? W porządku.

¹⁸⁸ Niektórzy z was wierzą, po prostu—po prostu przyjmij to całym sercem. „Panie Jezu, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki! Pozwól mi Cię dotknąć, Panie. Moja wiara sięga do Ciebie, tam, po prawicy Boga, siedzącego w Majestacie. I Twój Duch Święty, który był w Tobie, jest tutaj dzisiaj wieczorem. Pozwól mi tylko dotknąć, przez wiarę, Panie”. Potem zobaczcie, czy On nadal jest autorem paradoksu, który doprowadza do urzeczywistnienia rzeczy absolutnie nieznanymi. Po prostu bądźcie pełni szacunku.

¹⁸⁹ Tutaj, widzicie to właśnie tutaj? To jest kolorowa pani, która siedzi właśnie tutaj z tyłu. Ona ma problemy z nerkami. Właśnie miała operację. Nie znam tej pani.

¹⁹⁰ Jestem dla pani obcy. Czy tak jest, proszę pani? Ale to jest prawda, czy tak? Czy wierzysz, że ten sam Bóg, który mógł powiedzieć tej małej kobiecie, która dotknęła Jego szaty tam, i—i po drugiej stronie jeziora, czy wierzysz, że to jest ten sam Bóg? Nie mogłabyś mnie dotknąć fizycznie, wiesz. Więc ja tylko. . . I ja cię nie znam. Więc jest Arcykapłan, bo On powiedział, że jest

Arcykapłanem. Czy to prawda? I ty w to wierzysz. Kiedy tam byłaś i modliłaś się, żeby to dotyczyło ciebie, coś cię poruszyło, i natychmiast o tym powiedziałem. Czy to prawda? W porządku.

¹⁹¹ Ta operacja, którą miałaś, nie była zbyt udana. Ty również nie zdrowiejesz i jesteś tym zaniepokojona. I ty przyszłaś tutaj dziś wieczorem w tym samym celu. Jeśli Pan Jezus objawi mi, kim jesteś, tak jak uczynił to wobec Szymona, który przyszedł, czy uwierzysz, że jestem Jego prorokiem, Jego sługą? Wierzy pani w to? Pani Pigrum. Tak jest. Teraz, jeśli wierzysz całym sercem, idź do domu i bądź zdrowa. Wyzdrowiejesz, ponieważ twoja wiara cię uzdrawia.

¹⁹² Czy wierzysz całym sercem? A może w *tej* sekcji, która jest tutaj, gdzieś, ktoś wierzy?

¹⁹³ Mężczyzna siedzący tutaj na końcu ma problemy z oczami. Ja nie wiem, czy on wie. . . Tak, teraz mnie złapał. On odczuwa Ducha. Tak, czy widzicie na Światło nad tym człowiekiem? Panie Otis, to jest pana nazwisko. Jestem dla ciebie całkowicie obcy, ale ty martwisz się o swoje oczy. Chrystus cię uzdrawia, twoja wiara.

¹⁹⁴ Zapytajcie teraz tego mężczyznę, czy kiedykolwiek go widziałem, czy cokolwiek o nim wiedziałem, albo o tej kobiecie, czy gdziekolwiek to jest. To jest paradoks. Czy w to wierzycie? On jest ten sam wczoraj, dzisiaj. On obiecał: „Dzieła, które Ja czynię, wy również będziecie czynić”. W ten sposób On zidentyfikował Samego Siebie jako Mesjasza. Czy to prawda? Więc, On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. I wy wiecie, że to nie mogę być ja. Ja nie jestem Mesjaszem. Jestem tylko człowiekiem, waszym bratem. Lecz tutaj jest Duch Święty, to jest Mesjasz. To jest Lider. On jest Tym, który wie. Ja nie znam tych ludzi; oni to wiedzą.

¹⁹⁵ Tutaj, chcę wam coś pokazać. Tam, po tej stronie, siedzi czarnoskóra kobieta, tam u góry, cierpiąca na problemy z tarczycą. Czy wierzysz, że Bóg może powiedzieć mi, kim jesteś? Pani Kelly. [Siostra woła: „To ja!”—wyd.] Tak jest. W porządku.

¹⁹⁶ Czy wierzysz z całego serca?

¹⁹⁷ Pan Swanson, tam z tyłu, z problemami nerwowymi, czy wierzysz, że Bóg może cię uzdrowić? Jeśli wierzysz w to z całego serca! W porządku, możesz to mieć. Bóg cię uzdrawia.

¹⁹⁸ Czy wierzycie w to? Ja nie znam tych ludzi. Zapytajcie ich, czy ich znam. To jest paradoks.

¹⁹⁹ Chwileczkę tylko. Tutaj jest to Światło, Ono stoi nad kobietą. Ja wiem, kim ona jest. Ona siedzi właśnie tutaj. Nie martw się, pani Collins, przestań się tym przejmować i nie doprowadzaj się do choroby. Wszystko będzie dobrze. Bóg prowadzi. Więc, znam tę kobietę. Wiem, kim ona jest. Ona jest z Indiany, albo z Kentucky. Ja ją znam. Jej mąż jest członkiem mojego kościoła,

on jest—on jest tam diakonem, fajnym człowiekiem. Lecz tam jest to Światło. Czy nie widzicie Tego bezpośrednio nad nią? Była zmartwiona, jest chora i jest zdenerwowana czymś, o czym nie wie, czy to zrobić, czy nie. Po prostu pamiętaj, przestań się martwić, siostrzo, wszystko będzie dobrze. On wie o wszystkim. On poprowadzi, jeśli tylko Mu na to pozwolisz.

²⁰⁰ Amen! Ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, On jest paradoksem! Jesteśmy za to wdzięczni. Czy w to wierzycie?


²⁰¹ W takim razie powstańcie na swoje nogi i przyjmijcie to, i powiedzcie: „Panie Boże, przychodzę do Ciebie w Imieniu Jezusa Chrystusa, działaj we mnie i sprowadź na mnie Twoją chwałę, błogosławieństwo i moc. Niech w moim sercu pojawi się teraz paradoks. Wierzę. Wierzę”. Wierzcie w to z całego serca.

²⁰² Podnieście ręce, gdy śpiewacie ten stary hymn: „Miłuję Go, miłuję Go, bo On najpierw umiłował mnie”. Zamknijcie oczy. Odlóżcie wszystkie własne myśli i pozwólcie, by Jezus Chrystus wszedł do was, a każdy z was zostanie uzdrowiony i napełniony Duchem Świętym.

²⁰³ Jeden paradoks dzisiejszego wieczora rozpali to miejsce. Jezus Chrystus jest tutaj. Kto może to wyjaśnić? Zapytajcie tych ludzi, idźcie do nich. Na tej taśmie macie ich imiona i inne rzeczy. Idźcie i zapytajcie ich. Widzicie, ja nic o nich nie wiem. Kto tego dokonuje? Bóg, w tym intelektualnym wieku . . .

²⁰⁴ „Gdzie jest jakikolwiek deszcz na niebie”, powiedziała nauka w czasach Noego: „gdzie on jest, tam, u góry?” Bóg go obiecał! On przyszedł.

²⁰⁵ Jak mogą się dziać takie rzeczy? Ja nie wiem. Bóg to obiecał! On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Alleluja! Paradoks! Miłuję Go, miłuję Go, bo On najpierw umiłował mnie i otworzył moje ślepe oczy, abym mógł wejść i zobaczyć Jego Obecność i wiedzieć, że On tu jest. Amen i amen!

²⁰⁶ Po prostu podnieśmy nasze ręce i uwielbiamy Go teraz, kiedy to śpiewamy. Chwała Bogu! Dzięki niech będą Panu Jezusowi Chrystusowi za Jego dobroć i miłosierdzie! Niech was Bóg błogosławi. 

63-0801 Paradoks
Marigold Center
Chicago, Illinois USA

POLISH

©2026 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. BOX 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. BOX 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org